

Karol Fiedor

AKCJA „NIGDY WIĘCEJ WOJNY” (NIE-WIEDER-KRIEG) JAKO FORMA WALKI PRZECIWKO PRUSKIEMU MILITARYZMOWI

Podpisanie w czerwcu 1919 r. traktatu wersalskiego miało, zdaniem jego twórców, zapewnić pokój na starym kontynencie, a tym samym umożliwić rozwój demokratycznego porządku w Republice Weimarskiej. Tak się jednak nie stało. Nie zaakceptowały jego postanowień przede wszystkim prawicowe siły polityczne w tym państwie, a w pierwszym rządzie odradzające się prawie nazajutrz po podpisaniu rozejmu w Compiègne 11 listopada 1918 r. paramilitarne formacje wojskowe.

Przeciwko tym tendencjom zdecydowanie wystąpił niemiecki obóz przeciwników wojny, określany jako ruch pacyfistyczny. Do najbardziej spektakularnej formy wystąpień należała niewątpliwie akcja *Nigdy więcej wojny*. Zrodziła się ona w kręgu berlińskich działaczy pacyfistycznych. Jej założenia sformułował K. Vetter, współpracownik popularnej gazety berlińskiej „Berliner Volkszeitung”. Poparli go: kapitan rezerwy W. Meyer; lekarz i profesor uniwersytetu, oraz wytrawny publicysta G. F. Nicolai; matematyk i publicysta E. J. Gumbel; publicysta i aktywny działacz pacyfistyczny pełniący w owym czasie funkcję sekretarza Niemieckiego Stowarzyszenia Pokoju, C. von Ossietzky; pisarz i satyryk dr K. Tucholsky; dziennikarz B. Jacob oraz długoletni działacz ruchu pacyfistycznego O. Lehmann-Russbüldt. Inspiratorzy akcji zakładali, iż corocznie w dniu wybuchu wojny światowej winna odbyć się wielka pokojowa manifestacja w stolicy Rzeszy Niemieckiej, przypominająca jej mieszkańcom nie tylko wybuch tej zawieruchy wojennej lecz także przestrzegająca przed nowymi awanturami zbrojnymi. Miała to być również wielka lekcja edukacji narodowej społeczeństwa niemieckiego¹.

¹K. G. Grossmann, Ossietzky, *Ein deutscher Patriot*, München 1973, 62.

Dnia 3 sierpnia 1919 r. na łamach „Berliner Volkszeitung” ukazał się apel do mieszkańców Wielkiego Berlina precyzujący założenia akcji *Nie-wieder-Krieg*. Jego twócami byli: O. Nuschke, K. Bröger, K. Vetter, Minna Cauer, H. Heppenheimer i W. Meyer. Ów apel także stał się podstawą do założenia w dniu 2 października 1919 r. nowej organizacji przeciwników wojny Związku Pokojowego byłych Uczestników Wojny. Związek z kolei planował powołanie do życia odpowiedniego sztabu działaczy, którzy mieliby koordynować przygotowania do wspomianej demonstracji. Zgrupowani wokół owego sztabu działacze przeciwników wojny postanowili nasilić akcje uświadamiające okropności wojny wśród społeczeństwa niemieckiego. Zdawano sobie bowiem w pełni sprawę, iż znaczne jego odłamy nadal pozostają pod przemożnym wpływem propagandy kół militarystycznych, hołdujących „bohaterskim” czynom żołnierzy frontowych z lat I wojny światowej i wierzących w ostateczne odrodzenie potęgi niemieckiego oręża. Te grupy entuzjastów pruskiego militarystyki — przypominano — nawet po totalnej klęsce na froncie zachodnim kaizerowskiej armii i jej kapitulacji w listopadzie, nie przyjmowały do wiadomości tych wydarzeń².

Przed organizatorami akcji *Nie-wieder-Krieg* stało więc trudne zadanie: wyjaśnienie społeczeństwu konieczności przeciwstawienia się polityce kół militarystycznych prących nadal do konfrontacji zbrojnej z twórcami „dyktatu wersalskiego”. Niebagatelną też sprawą było przełamanie barier psychologicznych u tych, którzy brali udział w wojnie i wierzyli w słuszność sprawy, o którą walczyli, a po klęsce Niemiec zostali osamotnieni. Te zagubione masy „bohaterów” spod Marny, czy Gorlic postanowili działacze *Nie-wieder-Krieg* przecignąć do obozu przeciwników wojny. Zadanie to w znacznym stopniu utrudniała także antypacyfistyczna propaganda bujnie rozwijająca się w pierwszych miesiącach istnienia Republiki Weimarskiej. Wspierała ją literatura gloryfikująca wojnę i męstwo żołnierza niemieckiego. Typowym tego przykładem było pisarstwo E. Jüngera i O. Spenglera³.

Ta literatura wychwalająca godną postawę pojedynczych ludzi w mundurach, odwagę, samozaparcie, czy też zdolność do koleżeńskiej pomocy potrzebującym wsparcia współtowarzyszom niedoli, zaprawiona była dużą dozą nacjonalizmu i sentymentalizmu. Stąd też te grupy społeczności niemieckiej, które ulegały owej literaturze niechętnie przyjmowały wezwania

²Szerzej H. T h i m m e, *Weltkrieg ohne Waffen*, Stuttgart-Berlin 1932;

W. W i p p e r m a n n, *Politische Propaganda und staatsbürgerliche Bildung. Die Reichszentrale für Heimatdienst in der Weimarer Republik*, Bonn 1976.

³E. J ü n g e r, *In Stahlgewittern*, Berlin 1920; t e n z e, *Der Kampf als inneres Erlebnis*, Berlin 1922; O. S p e n g l e r, *Der Untergang des Abendlandes*, t. 1–2, München 1922.

ruchu przeciwników wojny do zweryfikowania swoich poglądów i dokonania realnych ocen minionych lat wojny, która w sumie przyniosła miliony ofiar ludzkich, cierpienia i głód setkom tysięcy rodzin nie tylko w Niemczech, lecz i w innych krajach europejskich⁴.

Mimo tych obiektywnych i subiektywnych trudności przywódcy ruchu pacyfistycznego podejmujący już w pierwszych miesiącach Republiki Weimarskiej akcję przeciwko wojnie, po ogłoszeniu apelu z sierpnia 1919 r. nawołującego do zwarcia szeregów w obronie pokoju, bez wahania przystąpili do wsparcia akcji *Nie-wieder-Krieg*. Przede wszystkim tę ideę poparli uczestnicy I wojny światowej. Oni też masowo wstępowali do nowej organizacji Związku Pokojowego byłych Uczestników Wojny. Żywy odzew akcja znalazła również wśród części wpływowych polityków z kręgów demokratyczno-republikańskich oraz sporej grupy publicystów identyfikujących się z celami ruchu pacyfistycznego. Nadal jednak jej inspiratorami byli dziennikarze skupieni wokół „Berliner Volkszeitung” z Vetterem na czele. Wspierał ich również redaktor naczelny „Vorwärts” A. Zickler. Zaakceptowali przede wszystkim myśl *Nie-wieder-Krieg* przywódcy Związku Nowej Ojczyzny. Oni również znali okropności wojny z własnych przeżyć frontowych. W miarę, jak zbliżał się termin sierpniowej demonstracji poszczególne grupy pacyfistyczne formułowały coraz to nowe hasła, które ich zdaniem winne być nicią przewodnią akcji *Nie-wieder-Krieg*. Najbardziej radykalne programy wysuwali nadal zwolennicy Związku Przeciwników Służby Wojskowej oraz aktyw Związku Nowej Ojczyzny. Domagali się oni m.in. nacjonalizacji wielkich monopolii kapitalistycznych i tworzenia stowarzyszeń robotniczych mających wpływ na życie gospodarcze kraju a zwłaszcza poprawę losu społeczności robotniczej. W tym celu też domagano się zacieśnienia kontaktów z międzynarodowymi organizacjami związków zawodowych i stowarzyszeń pacyfistycznych. Szczególnie aktywnymi działaczami na tym polu byli: Einstein, H. Kessler oraz Lehmann-Russbüldt. Idee *Nie-wieder-Krieg* rozwijał z dużym powodzeniem von Ossietzky. Jego bezpardonowe artykuły zamieszczane na łamach „Berliner Volkszeitung” były z kolei komentowane przez inne gazety liberalno-demokratyczne⁵.

Wysiłki te nie pozostawały bez rezultatu. Ścisłą współpracę z ruchem *Nie-wieder-Krieg* podjęła angielska Narodowa Rada Pokoju, a za pośrednictwem Niemieckiego Stowarzyszenia Pokoju demokratyczne ugrupowania przeciwników wojny z Francji, Holandii, Austrii, Szwajcarji oraz krajów skandynawskich i Stanów Zjednoczonych. Na radykalizację haseł *Nie-wie-*

⁴Szerzej K. S o n t h e i m e r, *Antidemokratische Denken in der Weimarer Republik*, München 1972, wyd. 2.

⁵Patrz: „Berliner Volkszeitung”. 3 I 1920; 1 XII 1920; 11 VIII 1921.

der-Krieg oddziaływał również Związek Przeciwników Służby Wojskowej, który od 1921 r. stał się już członkiem Międzynarodowej Organizacji Przeciwników Służby Wojskowej.

Dyskusja nad programem *Nie-wieder-Krieg* nabierała także rumieńców i na zebraniach publicznych. Dnia 6 czerwca 1920 r. Vetter opublikował na łamach „Berliner Volkszeitung” *Apel do uczestników I wojny światowej*, w którym wezwał ich nie tylko do poparcia akcji, lecz zdecydowanego wystąpienia przeciwko partii monarchistyczno-militarystycznych (DNVP i DVP), przygotowujących się, jak pisano, do rewanżu za poniesione klęski w 1918 r. Były to zresztą burzliwe czasy nie tylko w Niemczech, lecz i całej środkowej Europie. Armia Czerwona zbliżała się ku Wiśle. Niemiecki ruch przeciwników wojny przestrzegał państwa zachodnioeuropejskie przed konfliktem z bolszewicką Rosją. Ostatecznie 1 lipca 1920 r. w Berlinie utworzono spośród sztabu działaczy przeciwników wojny Zespół Roboczy *Nigdy więcej wojny* (Aktionsausschuss *Nie-wieder-Krieg*), który miał ostatecznie przygotować program planowanej na dzień 1 sierpnia demonstracji antywojennej. Do zespołu weszli przedstawiciele wszystkich liczących się ugrupowań przeciwników wojny, których reprezentowali: Vetter, von Ossietzky, E. J. Gumbel, G. F. Nicolai, W. Meyer, K. Tucholsky i B. Jacob. Zespół Roboczy nie zdołał jednak opracować zwartego programu wystąpień mówców na mającym się odbyć wiecu centralnym. Zbyt wiele różniło poszczególnych przywódców organizacji pacyfistycznych, by można było spodziewać się utworzenia w stolicy Rzeszy wspólnego frontu przeciwko wojnie. Różne też punkty widzenia na zachowanie wersalskiego ładu prezentowały partie polityczne tzw. „koalicji weimarskiej”, w znacznym stopniu oddziaływujące na ruch przeciwników wojny w tym kraju.

Wreszcie 1 sierpnia 1920 r. po kilkumiesięcznych przygotowaniach, odbyła się w berlińskim Lustgarten wielka demonstracja przeciwników wojny. Tu też głównymi mówcami byli sympatycy Związku Pokojowego byłych Uczestników Wojny: Vetter, Heppenheimer, Tiedt, Philippsborn, Augenstein i Tucholsky, występujący pod pseudonimem „Teobalda Tigera”. Zwłaszcza wystąpienie Tucholsky’ego spotkało się z pożądanym odzewem wśród zebranych. Mówił on, iż na niemieckiej ziemi na nowo krzewi się myśl wywołania nowej zawieruchy wojennej. Uważa się ją za czyn wysoce patriotyczny. Toteż obowiązkiem każdego myślącego Niemca jest zdecydowane potępienie tych planów. Wystąpić trzeba dziś, a nie czekać aż wybuchnie nowa zawierucha wojenna⁶.

⁶Cyt. za: *Hermes Handlexikon. Die Friedensbewegung*, hrsh. von H. Donat, K. Holl, Düsseldorf 1983, s. 286. Najpełniejsze opracowanie „*Nie-wieder-Krieg*” w literaturze nie-

Do podobnej demonstracji doszło również przed katedrą oraz w kilku innych punktach śródmieścia Berlina. Tu demonstrowali przede wszystkim członkowie Pacyfistycznego Związku Studentów Niemieckich, Ogólnoniemieckiego Związku Poszkodowanych przez Wojnę, Ogólnoniemieckiego Związku byłych Jeńców Wojennych, Międzynarodowego Związku Ofiar Wojny Światowej, Związku Austriackich Uczestników Wojny (z siedzibą w Berlinie), Demokratycznego Stowarzyszenia Młodzieży Niemieckiej oraz pomniejszych organizacji pacyfistycznych stolicy Niemiec.

Zebrani, oprócz protestów przeciwko odradzaniu się ducha rewanżu w Republice Weimarskiej wysuwali również hasła pojednania między narodami. By umożliwić wypowiedzenie się jak największej liczbie mówców organizatorzy zmuszeni byli do urządzenia dodatkowych, prowizorycznych trybun. Brak bowiem odpowiedniego sprzętu nagłośniającego stanowił główną przeszkodę w prezentowaniu poglądów zabierającym głos. Dochodziło też i do rozbieżności między poszczególnymi związkami na temat zagrożenia pokoju europejskiego i stanowiska wobec służby wojskowej. Najbardziej kontrowersyjne poglądy na ten temat prezentowali przedstawiciele Związku Pokojowego byłych Uczestników Wojny. Oficjalnie sierpniowej demonstracji *Nie-wieder-Krieg* nie poparły czołowe liberalno-demokratyczne i socjaldemokratyczne partie Republiki Weimarskiej. Jednakże wielu ich członków przyłączyło się do owych demonstracji i solidaryzowało się z ogólnymi antywojennymi wystąpieniami prezentowanymi przez mówców; dotyczyło to w pierwszym rzędzie wystąpień przedstawicieli Niemieckiego Stowarzyszenia Pokoju. Oceniając tę pierwszą akcję *Nie-wieder-Krieg* dzienniki berlińskie szacowały ilość demonstrantów od 15 do 80 tys. Jedynie dzienniki prawicowe nie nadawały jej szerszego rozgłosu i starały się ją zbagatelizować⁷.

W latach 1921–1923 akcja *Nie-wieder-Krieg* przybrała już międzynarodowy charakter. Popularna stała się przede wszystkim we Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych. We Francji dołączyli do niej zwolennicy Jaurésy. Oni to w rocznicę jego śmierci, przypadającej na dzień 2 lipca 1914 r., urządzali ku jego czci pochody i demonstracje. Do niemieckich organizatorów z kręgu Związku Pokojowego byłych Uczestników Wojny, dołączyły się nowe stowarzyszenia pacyfistyczne, a przede wszystkim: Związek Pokojowy Niemieckich Katolików i Stowarzyszenie dla Międzynarodowego Porozumienia. Całość akcji przygotowawczej nadal spoczywała w ręku Zespołu Roboczego *Nigdy więcej wojny* z K. Vetterem na czele.

mieckiej, patrz R. Lüttgemeier-Davin, *Basüsmobilisierung gegen den Krieg*, [w:] *Pazifismus in der Weimarer Republik. Beiträge zur historischen Friedensforschung*, wyd. K. Holl, W. Wette, Paderborn 1981, s. 47 i n.

⁷R. Lüttgemeier-Davin, op. cit., s. 54.

Nadal aktywni byli czolowi działacze DFG, a zwłaszcza Francke, Bleier i Hiller. Dużego poparcia ruchowi udzielały terenowe koła SPD i USPD oraz podporządkowane im związki zawodowe. Jedyne DDP demonstracyjnie odmawiała udziału w *Nie-wieder-Krieg*, a KPD określała je jako „pacyfistyczny hałas” lub „pokojowy rejwach” i na własną rękę urządziła demonstracje akcentujące przede wszystkim konieczność obalenia ustroju kapitalistycznego⁸.

Podstawowym wskazaniem *Nie-wieder-Krieg* na 1921 r. było hasło zachowania republikańskich form rządzenia krajem oraz niedopuszczenie do demonstracji rewizjonistycznych i odwetowych, jakie dawały o sobie znać w tym kraju. Sporo uwagi poświęcono też problemowi wychowania młodej generacji Niemców w duchu pokoju i pojednania międzynarodowego, tak bardzo mocno akcentowanego w czasie VIII Berlińskiego Kongresu Pokoju w 1919 r.⁹

Uzasadniając taki program akcji na 1921 r. K. Vetter stwierdzał, iż miała ona udowodnić światu, że w Niemczech żyją ludzie, którym drogi jest pokój i którzy oddani są całym sercem akcji antywojennej. By sprawniej i skuteczniej szerzyć te hasła powołano do życia w lutym 1921 r. periodyk „*Nie-wieder-Krieg*”, którego redaktorem naczelnym był Vetter a współpracownikami H. Duderstadt, H. Gathmann, K. Hiller, H. Heppenheimer, M. Mackens, C. von Ossietzky, H. Siemsen, A. T. Wegner, K. Tucholsky (nowy pseudonim J. Wrobel) i F. Zielesch¹⁰. Tu m.in. Ossietzky przestrzegał przed nadmiernym domaganiem się odszkodowań na rzecz zwycięzców; sprzyjają one rozwojowi nacjonalizmu i szowinizmu. W wielu wypadkach są bardziej szkodliwe dla stabilizacji powersalskiego ładu niż nacjonalistyczna agitacja pravicowych przywódców¹¹.

Niemiecka prawica i tym razem postanowiła osłabić rozmach planowanych wystąpień w ramach akcji *Nie-wieder-Krieg* zamierzając przede wszystkim nadać im charakter bardziej rozpamiętywania o czynach poległych na polu walki, niż demonstracji przeciwko wojnie. Postanowiono bowiem 24 sierpnia urządzić dzień poległych bohaterów (*Heldengedächtnisfeiern*), co miało jednoznaczną, antywersalską wymowę. Ponadto część przywódców organizacji liberalnych postanowiła także w większym niż to było do tej pory stopniu, nasycić demonstracje hasłami nie tylko przeciwko wojnie, lecz przede wszystkim przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu, jako głównemu

⁸ „*Rote Fahne*”, 30 VII, oraz 31 VII 1921.

⁹ R. L ü t t g e m e i e r - D a v i n , op. cit., s. 57 i n.

¹⁰ Bundesarchiv Koblenz (dalej cyt. BAK), R. 43, I/510, Cz. 1.k.91.

¹¹ R. K o p l i n , *Carl von Ossietzky als politischer Publizist*, Berlin-Frankfurt a.M. 1964, s. 43.

sprawcy tego zjawiska. Część działaczy związanych z Niemiecką Sekcją Stowarzyszenia Ligi Narodów (DLfV) z kolei wysuwała zamiast ustalonych zawołań, hasło: „Za Ligę Narodów, przeciwko wojnie” (Für den Völkerbund, gegen den Krieg), co w znacznym stopniu zmieniało pierwotne idee twórców akcji *Nie-wieder-Krieg*. DLfV uważała bowiem,¹² że tylko Liga Narodów jest w stanie zagwarantować narodom europejskim pokój. Te hasła też osłabiały znacznie antypruską wymowę organizowanych wystąpień¹².

Mimo tego rozbitcia ideowego w ruchu *Nie-wieder-Krieg*, w miarę jak zbliżała się siódma rocznica wybuchu wojny, nasilały się przygotowania do kolejnej demonstracji zaplanowanej na 1 sierpnia. W berlińskich przygotowaniach aktywny udział brały m.in. żony von Ossietzky'go i Einsteina oraz amerykańska działaczka pacyfistyczna Frances Neillson, które kolportowały ulotki i materiały propagandowe z prywatnych środków lokomocji¹³.

I tym razem najliczniejsze demonstracje odbyły się w stolicy Rzeszy. Udział biorących w nich osób szacowano od 100 do 200 tys. Do ich organizatorów telegramy z poparciem podejmowanych akcji przesłali Einstein i Barbusse. Ponadto podobne wystąpienia notowano w ponad 200 miastach i osiedlach miejskich na terenie kraju. W Hamburgu znaczny wpływ na ich przebieg mieli socjaldemokraci. Liczące się wystąpienia antywojenne zainicjowano również w Bremie, Dreźnie, Wrocławiu i Monachium¹⁴.

W sumie na terenie Rzeszy Niemieckiej w akcji *Nie-wieder-Krieg* w 1921 r. wzięło udział około 500 tys. osób. Jej przedłużeniem były listopadowe narady organizacji socjaldemokratycznych w Berlinie, Monachium i Hamburgu, których uczestnicy poparli także akcje antywojenne, tym razem urządzone przez Międzynarodową Ligę Kobiet na Rzecz Wolności i Pokoju — Sekcja Niemiecka.

W dniu 16 grudnia 1921 r. obradował w Essen kolejny kongres niemieckich pacyfistów. Tu też zapadła decyzja o powołaniu naczelnej organizacji przeciwników wojny w Niemczech — Niemieckiego Kartelu Pokoju (DFK). Ostatecznie został on utworzony 26 stycznia 1922 r. On też jako naczelne zadanie postawił sobie przyjęcie całokształtu poczynań propagandowych przeciwko wojnie, a w tym i kierownictwo akcją *Nie-wieder-krieg*. Zamiany te nie odpowiadały w pełni Vetterowi; by nie dopuścić więc do zmajoryzowania ruchu przez kierownictwo Kartelu zaproponował on jedynie rozszerzenie dotychczasowego Zespołu Roboczego akcji o nowych członków. W dniu 6 marca 1922 r. powołano więc rozszerzony Zespół Roboczy *Nigdy więcej wojny*, w

¹²R. Lüttgemeier-Davin, op. cit., s. 58.

¹³F. A. Krumacher, A. Wucher, *Die Weimarer Republik. Ihre Geschichte in Texten, Bildern und Dokumenten*, München-Wien-Basel 1965, s. 84.

¹⁴R. Lüttgemeier-Davin, op. cit., s. 59.

skład którego weszło 6-ciu przedstawicieli niemieckich związków zawodowych (Allgemeiner Deutscher Gewerkschaftsbund — ADGB); 4-rech przedstawicieli Kartelu; po dwóch reprezentantów SPD i USPD, związków młodzieżowych i ofiar wojny; po jednym byłych jeńców wojennych i stowarzyszeń syndykalistycznych. Na pierwszym posiedzeniu nowego Zespołu dokoptowano do jego składu dodatkowo, na wniosek Vettera, nowych członków. Reprezentowali oni Związek Postępowych Reformatorów Oświaty, Związek Pokoju Niemieckich Katolików, Związek Przeciwników Służby Wojskowej i Niemiecką Sekcję Stowarzyszeń Ligi Narodów.

Intensywne przygotowania do kolejnej, trzeciej demonstracji „Nigdy więcej wojny” zostały w poważnym stopniu zrewolucjonizowane dokonaniem przez organizację terrorystyczną „Consul” w dniu 24 czerwca 1922 r. morderstwem ministra spraw zagranicznych W. Rathenaua. W spontanicznie organizowanych wiecach przez przywódców związków przeciwników wojny, domagano się położenia kresu rozpasaniu pruskiej soldateski. Te demonstracje jednak nie poparte ani przez socjaldemokratów, ani przez związki zawodowe, ani też organizacje komunistyczne, nie przerodziły się w ogólnonarodowy front wymierzony przeciwko pruskiemu militarystom i pravicowo nacjonalistycznym ugrupowaniom, powiązanim z DNVP i DVP. Rząd kanclerza Wirtha nie przyjął delegacji Zespołu Roboczego *Nie-wieder-Krieg* z Vetterem na czele, która zamierzała mu wręczyć uchwaloną na berlińskim wiecu rezolucję potępiającą mord ministra Rathenaua. Rozbieżności w taktyce postępowania wobec pruskiej reakcji były tak znaczne, iż nie było mowy o wypracowaniu wspólnej platformy sił demokratycznych, podejmujących wysiłek położenia tamy przeciwko rozwojowi wielkonemieckiego militarystom i szowinizmu. Lewica niemiecka nadal lekceważyła przeciwników wojny uważając ich za ruch teoretycznie jedynie rozprawiający o problemach wojny i pokoju, a tym samym nie liczący się jako partner w walce politycznej¹⁵.

Mimo tych różnic ideologiczno-taktycznych — jak już wspomnieliśmy — lipcowo-sierpniowe demonstracje *Nie-wieder-Krieg* w 1922 r. miały uroczystą oprawę. Wzięło w nich udział, w samym tylko Berlinie, od 50 do 100 tys. osób, a w tej liczbie czołowi przywódcy ruchu przeciwników wojny ówczesnych Niemiec: Oestreich, Kessler, Schücking, Ströbel, Francke, Simons, Rabold, Stössinger, Rocker i Tucholsky. Szczególnie imponujący był pochód republikańskich organizacji młodzieżowych w centrum Berlina w dniu 30 lipca. Jego uczestnicy protestowali zarówno przeciwko morderstwu dokonanemu na ministrze Rathenau, jak i opieszałości władz politycznych

¹⁵ „Freiheit”, 30 VII 1922; K. T u c h o l s k y, *Was wäre, wenn...*, „Weltbühne” 22 VII 1922.

w przeciwdziałaniu tym wydarzeniom. Bezpośrednio przed berlińską akcją demonstracyjną czasopismo „Der Pazifist” wydało z tej okazji specjalny numer, w którym wezwało do aktywnego udziału mieszkańców Berlina w wiecach *Nie-wieder-Krieg*, gdyż „służą one krzewieniu hasła wolności i pokojowi świata”¹⁶.

Podobne demonstracje odbyły się w 200 innych miastach Rzeszy Niemieckiej. Żywym odzewem akcja ta spotkała się również i na zachodzie Europy. Świadczyły o tym rezolucje uchwalone przez angielskie organizacje pacyfistyczne, zrzeszone w Narodowej Radzie Pokoju, jak i wystąpienie Francuskiej Ligii Obrony Praw Człowieka, zrzeszającej ponad 120 tys. członków solidaryzujących się z poczynaniami przeciwników wojny nad Szprewą¹⁷.

Na terenie Holandii miejscowi przeciwnicy wojny wysuwali w tym czasie hasła skasowania służby wojskowej. Podobne demonstracje notowano również w stanach Zjednoczonych, Austrii, Szwajcarii, na Półwyspach Bałkańskim i Skandynawskim¹⁸. Były to niestety już jedne z ostatnich większych demonstracji antywojennych w Niemczech. Pełen optymizmu Vetter wykorzystując żywy odzew za granicą na niemieckie akcje *Nie-wieder-Krieg*, zwołał na dzień 6 stycznia 1923 r. do Berlina naradę czołowych przywódców niemieckiego ruchu przeciwników wojny, na której miano opracować plan ogólnoeuropejskich akcji przeciwko wojnie na najbliższe lata. Według projektodawcy inspiratorem nowej demonstracji miał być nadal Zespół Roboczy *Nie-wieder-Krieg*, wykonawcami poszczególne europejskie stowarzyszenia i związki programowo występujące przeciwko przygotowaniom do kolejnej awantury wojennej.

Tymczasem 11 stycznia do Zagłębia Ruhry, mimo protestów brytyjskich i amerykańskich wkroczyła stutysięczna armia francusko-belgijska. Rząd kanclerza Cuno, za radą rządu angielskiego, zastosował politykę biernego oporu, która polegała na wstrzymaniu się od pracy w kopalniach i fabrykach, odmowie płacenia podatków i wykonywania zarządzeń władz okupacyjnych. Ten fakt w znacznym stopniu wpłynął na zróżnicowanie się postaw niemieckiego społeczeństwa wobec polityki ówczesnego premiera Francji R. Poincaré w stosunku do Rzeszy. Na tym tle nastąpił też rozłam w ruchu pacyfistycznym i Zespole Roboczym *Nie-wieder-Krieg*. Wśród części organizatorów akcji, a zwłaszcza reprezentantów Kartelu i popierających ich członków Niemieckiego Stowarzyszenia Pokoju, ujawniły się zdecydowanie niechętnie wobec Francuzów postawy potępiające ich krok, przy równocze-

¹⁶ „Der Pazifist”, nr VII, 1922.

¹⁷ BAK, R. 43, I/510, t. 1, s. 91 i n.

¹⁸ „Vorwärts”, 31 VII 1922.

snyminimalizowaniu roli Niemców w czasie I wojny światowej i obarczaniu winą za nędzę w Rzeszy jedynie twórców „dyktatu wersalskiego”.

Na początku marca 1923 r. Zespół Roboczy *Nie-wieder-Krieg* przyjął jednak zdroworozsądkową linię postępowania wobec okupacji Zagłębia Ruhry. Wyrazem tego była zmiana postawy wobec kanclerza Cuno, zdecydowanie upierającego się przy biernym oporze. Sformułowano ją w ulotce (bez daty dziennej) kolportowanej w Zagłębiu Ruhry. Czytamy w niej:

Wzburzenie wywołane okupacją Zagłębia Ruhry jest wykorzystywane przez podżegaczy do wywołania nowej awantury wojennej. W tej sytuacji nawołujemy do zachowania spokoju, gdyż Niemcy nie są zdolne do prowadzenia wojny, nie mają ani pieniędzy, ani broni, mają za to miliony głodujących ofiar jeszcze z poprzedniej wojny światowej.

W dalszym ciągu ulotki przypominano, że planowane działania wojenne będą tym razem prowadzone na ziemi niemieckiej. Nawet gdyby Niemcy zwyciężyły, to spadnie na nich cały ciężar kosztów związanych z tą zawieruchą wojenną. Powtórzy się więc sytuacja z lat 1914–1918, to jest ruina gospodarcza Niemiec. Tryumfować będzie za to międzynarodowa reakcja i kapitalizm — siły odpowiedzialne za poprzednią wojnę. „Wzywamy więc do niedawania wiary tym hasłom, które wysuwają twórcy »frontu jedności narodowej« zachęcający naród niemiecki do czynu zbrojnego. Ulotkę podpisali przedstawiciele Zespołu Roboczego *Nie-wieder-Krieg* oraz 18 innych organizacji przeciwników wojny z nimi współpracujących¹⁹.

W takiej atmosferze politycznej trwały przygotowania do akcji *Nie-wieder-Krieg* zaplanowanej, tym razem, na koniec lipca. Jej organizatorzy obawiali się, iż tym razem prawica niemiecka będzie usiłowała wykorzystać do rozprawienia się z ruchem antywojennym styczniowe wydarzenia w Zagłębiu Ruhry, a do tego nie chciano dopuścić. Zdawano sobie jednak sprawę, iż nawet wielkomięjskie środowiska robotnicze, mogły zająć wobec tych prób postawę przynajmniej bierną, jeżeli nie popierającą, co mogło przynieść dodatkowo nowe zaostrzenie i trudne do przewidzenia konsekwencje dla republikańskiego ustroju w Rzeszy. Próby antyfrancuskiej demonstracji trwały bowiem nadal. Podejmowali je przede wszystkim studenci związani z Zakonem Młodziemieckim i Akademickim Kręgiem Sztuki Niemieckiej (Hochschulring Deutscher Art). To oni w pierwszym rządzie wszczynali burdy uliczne, by utrudnić z takim trudem montowany blok porozumienia niemiecko-francuskiego. Tym wysiłkom z kolei patronowały związki i stowarzyszenia pacyfistyczne obu narodów²⁰.

¹⁹BAK, R. 43, I/510, t. 1, s. 153.

²⁰R. L ü t t g e m e i e r - D a v i n , op. cit., s. 66 i n.

Dzięki nim m.in. myśl obalenia kanclerza Cuno stawała się coraz bardziej powszechna. Popierało ją już znaczne grono działaczy socjaldemokratycznych, do których dołączyli się także deputowany do Pruskiego Sejmu Krajowego Rabold, przewodniczący Reichstagu P. Löbe i wielu innych.

Tak więc latem 1923 r. naczelną sprawą w Republice Weimarskiej było zakończenie biernego oporu w Zagłębiu Ruhry, a nie mobilizacja szerokich kręgów społeczności niemieckiej do akcji *Nie-wieder-Krieg*. Urządzone w rocznicę wybuchu I wojny światowej demonstracje miały więc o wiele skromniejszy charakter, niż w minionych trzech latach. Odbyły się 23 lipca w Berlinie. Głównymi mówcami byli: H. Meier, Helena Stöcker, von Ossietzky, K. Vetter i inni. Nicią przewodnią ich wystąpień było potępienie wojny. Domagano się także uregulowania odszkodowań wojennych i przyjęcia Niemiec w poczet Ligi Narodów. Gośćmi honorowymi berlińskiej imprezy byli przedstawiciele ruchu przeciwników wojny z Anglii, Holandii, USA i Francji. Ten ostatni kraj reprezentował delegat Francuskiej Ligi Praw Człowieka P. Langevin. Na wiadomość o tym skrajnie nacjonalistyczne organizacje postanowiły nie dopuścić go do publicznego wystąpienia. Byłoby ono — ich zdaniem — obrazą tych bohaterów, którzy walczyli w obronie Niemiec w czasie I wojny światowej. Istotnie, na wiecu berlińskim policja zabroniła wystąpienia Langevinowi. Nie chcąc wszczynać awantur, organizatorzy odczytali jedynie przetłumaczone na język niemiecki postanie delegata francuskiego do demonstrantów, potępiające politykę przemocy stosowaną przez Poincaré w Zagłębiu Ruhry²¹. Von Ossietzky oceniając lipcową akcję *Nie-wieder-Krieg* pisał na łamach „Friedens-Warte”, iż mimo różnych przeszkód nadal stanowiła ona istotny element realizacji planu tęsknoty mas ku ogólnoludzkiemu pokojowi²².

Lata 1924–1925 przyniosły dalszy spadek zainteresowań akcją. Nadal jednak jej duchowymi przywódcami byli zrzeszeni w Zespole Roboczym: Vetter, von Ossietzky i Jacob. Do nich dołączyli nowi aktywiści: Duderstadt, Heppenheimer, Westahal, Wenedy i inni, wywodzący się z partii liberalno-demokratycznej (DDP). Hasła walki o pokój stawały się coraz bardziej nieatrakcyjne. By ożywić ten ruch i przywrócić mu dawną świeżość Vetter, Ossietzky, Jacob i inni postanowili powołać do życia nową partię polityczną określaną jako Partia Republikańska Niemiec (Republikanische Partei Deutschlands) w miejsce skompromitowanej współpracą z siłami zachowawczymi DDP. Skupić ona miała najbardziej postępowe siły w Republice Weimarskiej, dążące do utrwalenia zasad demokratycznych w polityce

²¹ Politisches Archiv des Auswärtiges Amtes Bonn, (dalej PAB), Referat Deutschland, Fach 22, Po 18, t. 1, dok. z 23 VII 1923.

²²C. von Ossietzky, *Nie-wieder-Krieg*, „Friedens-Warte” 1923, s. 208.

tak wewnętrznej, jak i zagranicznej. Nowa partia inspirować miała także akcję *Nie-wieder-Krieg*²³. Plany te jednak nie powiodły się. Partia Republikańska, mimo iż pozyskała wielu znakomitych ludzi, nie odegrała większej roli w życiu politycznym ówczesnych Niemiec.

Latem 1924 r. do 10-tej rocznicy wybuchu wojny światowej przygotowywały się również i ugrupowania prawicowe. One przede wszystkim mobilizowały swych zwolenników do protestu przeciwko „dyktatowi wersalskiemu”, a w pierwszym rzędzie „kłamstwom” za wywołanie wojny światowej. Pierwsze tego typu demonstracje odbyły się w dniach 25–26 lipca przed Reichstagiem. Patronowały im DNVP i DVP, oraz różnego rodzaju związki ojczyźniane²⁴.

Dnia 27 lipca Lehmann-Russbüldt, pełniący w owym czasie funkcję sekretarza Niemieckiej Ligi Praw Człowieka, żywo zainteresowany również akcją *Nie-wieder-Krieg*, zwrócił się do rządu z prośbą o wyjaśnienie jaką postawę zamierzają zająć oficjalne czynniki w związku ze zbliżającą się 10-tą rocznicą wybuchu wojny. Równocześnie przestrzegał on władze centralne przed wykorzystywaniem tej rocznicy do demonstracji antywersalskiej²⁵. Prestrogi te pozostawały bez echa. Prawica niemiecka świadomie w tym dniu odwoływała się do męstwa żołnierza niemieckiego, walczącego na wszystkich frontach w obronie ojczyzny. Tę formę „upamiętnienia” czynów kaizerowskiej armii napiętnowali na łamach prasy pacyfistycznej czołowi przeciwnicy pruskiego militarysty Tucholsky, von Gerlach i inni²⁶.

Zapowiedziany przez Zespół Roboczy *Nie-wieder-Krieg* na 10 sierpnia ogólnoniemiecki dzień przeciwko wojnie, nie przekształcił się jednak w znaczącą demonstrację antywojenną. Organizowany był w poszczególnych miastach Rzeszy pod różnymi zgola hasłami. W Wiesbaden dopominano się o ostateczne zakończenie sporu francusko-niemieckiego i przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów; w Bremie demonstranci skoncentrowali się przede wszystkim na modlitwach w jednym z miejscowych kościołów; w Lipsku i Freiburgu ton wystąpieniom nadawały młodzieżowe organizacje socjalistyczne; w Heidelbergu zwolennicy pokoju pod przemożnym wpływem Gumbela wysuwali radykalne hasła zaniechania służby wojskowej; w Kassel w pochodach sterowanych przez Kartel brali udział przedstawiciele Ogólnoniemieckiego Związku Poszkodowanych przez Wojnę oraz Organizacji Republikańskiej „Reichsbanner”. W stolicy Rzeszy równocześnie odbywały się trzy demonstracje; na

²³Szerzej J. W e b e r, *Republikanische Partei Deutschlands*, [w:] *Die bürgerlichen Parteien in Deutschland*, t. 2, Leipzig 1970, s. 631.

²⁴„Der Pazifist”, nr VIII 1924.

²⁵Ibid.

²⁶K. T u c h o l s k y, *Der Geist von 1914*, „Weltbühne” 7 VIII 1924; H. von G e r l a c h, *Die Friedensdemonstrationen*, „Welt am Montag” 4 VIII 1924.

pierwszej, zorganizowanej przez Zespół Roboczy *Nie-wieder-Krieg* przemawiali: Ströbel, Strücking, Gerlach, Ossietzky, Rabold i S. Grossmann. Pozostałym dwóm patronowały organizacje związane z ugrupowaniami skrajnej prawicy, a w tym Ogólnoniemiecka Centrala Służby Ojczyźnianej i Związki Ojczyźniane. W czasie tych wystąpień zbierano datki na pomnik dla poległych bohaterów. W odezwie do narodu niemieckiego wydanej z tej okazji przez prezydenta i rząd Rzeszy przypomniano, że naród niemiecki nie chciał wojny, został do niej zmuszony. Bił się więc w obronie własnego honoru i wolności²⁷.

Te kontrmanifestacje świadczyły przede wszystkim o poważnym wzroście rewizjonistycznej fali w Republice Weimarskiej, którą nawet próbowali wykorzystać do swojej działalności politycznej niektórzy do tej pory sympatyzujący z ruchem pacyfistycznym działacze partii demokratycznych. Taką postawę demonstrowali przede wszystkim członkowie DDP, Zentrum, w mniejszym stopniu działacze SPD i związki zawodowe. Wysuwali oni hasła obrony pokoju i popierali działalność akcji *Nie-wieder-Krieg* przede wszystkim w czasie przygotowań propagandowych do wyborów do Sejmów Krajowych i Parlamentu Rzeszy, prezydenta republiki, kampanii przeciwko odškodowaniom rodziny cesarskiej, itp. Po sierpniu 1924 r. np. kierownictwo DDP zdecydowanie, na różnych posiedzeniach przypominało, że przyjmowanie postawy pacyfistycznej nie leży w interesie partii (parteilpolitisch nicht wünschenswert)²⁸.

Podobne stanowisko zajmowali przywódcy Zentrum i część działaczy SPD. Uważali oni, że przyjęcie planu Dawesa, polityka „wywiązywania się” rządu niemieckiego zapoczątkowana przez Stresemanna, a przede wszystkim sprzyjający klimat gabinetów francuskiego Heriota i angielskiego Mac Donalda w kierunku pojednania i zacieśniania kontaktów z Niemcami, są tym elementem, który trzeba rozwijać, a nie bez przerwy przypominać społeczeństwu o przeszłości wojennej, przestrzegać przed jego nacjonalistycznymi tendencjami²⁹. Tę politykę ugody wobec niemieckiej prawicy lansowały także i niemieckie związki zawodowe, co dodatkowo utrudniało dotarcie z hasłami antywojennymi do robotników. W *Nie-wieder-Krieg* nie brały również udziału oficjalne organizacje kościoła katolickiego. Uważały one, że kościół nie może popierać ruchu, który występuje przeciwko pań-

²⁷ „Die Menschheit”, 15 VIII 1924; R. L ü t t g e m e i e r - D a v i n , op. cit., s. 70 i n.

²⁸ „Die Menschheit”, 25 VII 1924.

²⁹ O polityce rządów angielskiego i francuskiego wobec Niemiec, patrz: M. B a u m g a r t , *Niemcy w polityce brytyjskiej 1923–1926*; Z. W r o n i a k , *Niemcy w polityce Francji w latach 1919–1930*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 1 — *Era Stresemanna*. red. S. Sierpowski, Poznań 1990.

stwu. Władza najwyższa bowiem pochodzi od Boga. Te „prawdy” przypominała przede wszystkim hierarchia tego kościoła. Ona też kategorycznie broniła się przed jej identyfikacją z jakąkolwiek inicjatywą pokojową. Co prawda, papieże wydawali niejednokrotnie manifesty domagające się pokojowego rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych; w praktyce były to jedynie deklaracje nie mające pokrycia z rzeczywistością niemiecką. Toteż jedynie nieoficjalnie akcję wspierali członkowie Związku Pokoju Niemieckich Katolików (FDK) i Ogólnoświatowa Katolicka Liga Młodzieżowa. FDK współpracował z Międzynarodówką Demokratyczną dla Pokoju oraz założonym w 1929 r. Stowarzyszeniem Ekumenicznym dla Pokoju. Łącznikiem między katolickim ruchem przeciwników wojny a organizatorami *Nie-wieder-Krieg* był nadal E. J. Gumbel³⁰.

Zbliżoną do postawy kościoła katolickiego pozycję wobec *Nie-wieder-Krieg* zajmował kościół ewangelicki. Z tych kręgów m.in. wywodzili się przywódcy inspirowujący demonstracje przeciwko „haniebnemu” dyktatowi wersalskiemu (Kampf gegen den Versailer Schandfrieden), czy przeciwko kłamstwom sugerującym wywołanie wojny światowej (Kriegsschuldflüge). Jedynie odłam wierzących socjaldemokratów angażował się po stronie ruchu *Nie-wieder-Krieg*. Oni też byli czynni w pierwszych demonstracjach berlińskich. Pastorzy H. Francke i A. Bleier zaliczani byli do głównych mówców w Lustgarten w 1920 r.

Te kilkuletnie już doświadczenia postanowił wykorzystać Zespół Roboczy *Nie-wieder-Krieg* przy urządzeniu akcji protestacyjnej w 1925 r. Przewidziano mianowicie, że w rocznicę wybuchu I wojny światowej przedstawiciele Zespołu Roboczego złożą w tym dniu wieńce na berlińskim grobie jeńców wojennych. Tymczasem 1-majowa demonstracja w stolicy przekształciła się w antywojenne wystąpienie. Był to jednak spontaniczny odruch berlińskich robotników nie poparty przez inne środowiska klasy robotniczej w Niemczech. Toteż w rocznicę wybuchu wojny światowej w dniu 2 sierpnia 1925 r., zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, organizacje przeciwników wojny złożyły w stolicy Rzeszy jedynie wiązanki kwiatów na grobie jeńców wojennych. W tym dniu też doszło do lokalnych antywojennych demonstracji zorganizowanych przez ugrupowania anarchistyczne i syndykalistyczne, programowo wypowiadające się przeciwko wojnie³¹.

Jedynie w Hamburgu koła republikańskie i socjalistyczne zorganizowały wiece, na których wyrażano wolę walki przeciwko tendencjom prowojennym w Niemczech. Tak więc od 1925 r. obserwujemy zamieranie ruchu *Nie-wie-*

³⁰W. W e t t e , *Einleitung: Probleme des Pazifismus in der Zwischenkriegszeit*, [w:] *Pazifismus in der Weimerer Republik*, ..., s. 16

³¹R. L ü t t g e m e i e r - D a v i n , op. cit., s. 73 i n.

der-Krieg w tej formie, w jakiej demonstrowano dotychczas wolę przeciwstawiania się tendencjom prowojennym. Rodziła się wątpliwość, przynajmniej u czołowych reprezentantów ruchu pacyfistycznego, czy dotychczasowe metody i formy demaskowania zwolenników wojny i przemocy wystarczą. Wyraził to dosadnie K. Tucholsky w dniu 1 sierpnia 1925 r. Autor pisał:

Czytelników »Das Andere Deutschland« nie należy przekonywać, czy nowoczesna wojna jest potworna. Należy sobie postawić pytanie, czy ruch pacyfistyczny zrobił już wszystko, co leżało w jego mocy, by uświadomić współobywatelom na czym polegało zło minionej wojny?, czy metody, przy pomocy których prowadzi się obecnie akcję uświadamiającą na rzecz pokoju, są właściwe?

Autor odpowiedział na te pytania przecząco. Jego zdaniem, obóz pacyfistyczny prowadzi agitację na rzecz pokoju „w rękawiczkach”, unika dosadnych haseł, zamazuje prawdziwe źródła konfliktów zbrojnych. Tymczasem obóz nacjonalistyczny odrzuca delikatne formy ataku na swych przeciwników, jest agresywny. Przy każdej nadarzającej się okazji krzyczy: chcemy wojny! chcemy pomścić naszych poległych bohaterów narodowych, przywrócić dobre imię sponiewieranej ojczyźnie. Przy pomocy tych metod osiąga on zwycięstwo. Wierzy, iż jego postępowanie jest słuszne; a więc należy wprowadzić dyscyplinę w wojsku, powiększać szeregi armii gotowej w każdej chwili do czynu, pamiętać, iż ostateczny cel: obalenie przemocy, wymaga poświęceń. Tymczasem obóz zwolenników pokoju uważa, iż przy pomocy perswazji i haseł: *Nigdy więcej wojny*, położy tamę temu zjawisku. Odchodzi się od zdecydowanej agitacji na rzecz pokoju, zamazuje prawdziwy charakter rzezi lat 1914–1918. Często jeszcze czci się podległych „na polu chwały” zamiast przypominać, iż to oni niejednokrotnie byli mordercami. Należy im jedynie współczuć, że zginęli wciągnięci w brudne rozgrywki niemieckiej soldateski.

Dziś ruch pacyfistyczny — kończył swe wywody autor — winien krzyczeć donośnym głosem, iż prawdziwy wróg Niemiec działa w kraju. Należy się zdecydowanie sprzeciwiać służbie wojskowej i produkcji środków do zabijania, a nie deklarować tylko, że jest się za pokojem. Współczesny pacyfizm potrzebuje żołnierzy pokoju³².

Tę myśl rok później przypominał również F. W. Foerster. Wielu mówi — pisał autor, że pacyfista to przeciwnik wojny, wróg przemocy i służby wojskowej. To jednak nie wystarcza. Sama negacja zła nie gwarantuje zbudowania dobra. Nie można stać bezczynnie na uboczu i tylko krzyczeć — *Nigdy więcej wojny*. Taka postawa może być jedynie demonstracją chęci do działania a nie jeszcze samym działaniem. Pacyfista wypowiada wojnę temu

³²K. T u c h o l s k y , *Machen wir's richtig?*, „Das Andere Deutschland”, 1 VIII 1925.

wszystkiemu, co jest niezgodne z prawem, co łamie pozytywną aktywność, pobudza do działania na rzecz dobra innych. Wymaga to mistrzostwa w ujawnianiu nacjonalistycznego i szowinistycznego „ja”. Pacyfizm to nie rezygnacja, nie oddawanie pola bardziej agresywnym przeciwnikom; wprost przeciwnie, pacyfizm to najwyższa forma zaangażowania się w walce, która dzięki swej logice postępowania ze złem, to zło niszczy. Pacyfizm podcina przede wszystkim korzenie pruskim „Kriegsmenschom” i zmusza ich do pozytywnego działania³³.

O zmianie form i metod w organizowaniu akcji *Nie-wieder-Krieg* świadczył również wydany w 1926 r. przez Kartel manifest *Zum 12. Jahrestag des Weltkrieges*, który w ogólnych ramach precyzował założenia kampanii podjętej przed 6-ciomą laty i zalecał zaniechanie dawniej podejmowanych demonstracji. Jedyne w niektórych miejscowościach Niemiec socjalistyczne organizacje młodzieżowe, jak Związek Wolnej Socjalistycznej Młodzieży oraz zachodnioniemieckie koła Niemieckiego Stowarzyszenia Pokoju nawiązywały do tradycji *Nie-wieder-Krieg* z pierwszej połowy lat 20-tych. Z tej okazji też Tucholsky napisał pod pseudonimem Theobald Tiger wstrząsający wiersz *Der Graben*, który ukazał się na łamach „Das Andere Deutschland”. Przypominał on bezsens prowadzonej walki w latach 1914–1918. *Der Graben* odbił się szerokim echem w Niemczech³⁴. W 1927 r. Kartel ograniczył się jedynie do złożenia wieńców na berlińskim cmentarzu wojskowym, a niektóre koła syndykalistów usiłowały urządzić pochody przeciwko tendencjom antywojennym. Tak, jak i przed rokiem, Tucholsky z tej okazji w „Das Andere Deutschland” opublikował wiersz *Drei Minuten Gehör* szkicujący okropności wojny światowej, kończący się zawołaniem : Nie wieder Krieg!!³⁵. Również niektóre koła DFG urządziły zebrania nawiązujące do akcji *Nie-wieder-Krieg*. Zjawisko zanikania woli walki przeciwko odradzającemu się militarystyce w Niemczech obserwujemy i w roku następnym. Jego podłoże dosadnie scharakteryzował F. Röttcher w artykule *Bismarck der Mephisto des deutschen Volkes*, napisany z okazji zbliżającej się kolejnej rocznicy wybuchu wojny światowej. Autor przypomniał, iż wydarzenie to przypada w 30-tą rocznicę śmierci Bismarcka. Można więc pokusić się o następujące uogólnienie; to, co stało się w sierpniu 1914 r. było kontynuacją polityki „żelaznego kanclerza”. W pełni uzasadnione jest więc przypomnienie „nigdy więcej wojny, nigdy nawrotu do bismarkowskiej polityki”. Czy ta myśl dotrze do wszystkich Niemców? Autor odpowiada przecząco. W tym właśnie dniu głównodowodzący Związku Stalowego Helmut F. Seldte złożył na gro-

³³F. W. Foerster, *Wer ist ein Pazifist?*, „Das Andere Deutschland”, 7 VIII 1926.

³⁴„Das Andere Deutschland”, 20 XI 1926.

³⁵„Das Andere Deutschland”, 30 VII 1927.

bie Bismarcka wieniec z napisem: „Od najwierniejszych wykonawców Twojego testamentu”. Nie były to puste słowa — kończył swój artykuł Röttcher. Miały pełne pokrycie w wystąpieniach przeciwko „dyktatowi wersalskiemu” i przeciwko Polsce. Toteż społeczeństwo z okazji tej rocznicy winno uświadomić sobie, iż tylko daleko idąca trzeźwość i rozważa może uchronić go od nowych nieszczęść³⁶. Z 10-tą rocznicą zakończenia wojny wiązał się też wiersz Tucholskyego *Gebet nach dem Schlachten*, w którym poeta zastanawia się w imię jakich wartości trzeba było ponosić tak okrutną nędzę i niezliczone ofiary? Czy nie w pełni uzasadnione jest dziś wołanie: „Precz z wojną!”³⁷

Tymczasem weimarski ruch *Nie-wieder-Krieg* odwołujący się w pierwszych latach swego istnienia do pamięci przeżyć wojennych, aktywizujący szerokie kręgi demokratyczno-republikańskich odłamów społeczności miejskiej, coraz bardziej zamierał. W drugiej połowie lat dwudziestych, w wyniku postępującej stabilizacji w Republice Weimarskiej, odprężenia międzynarodowego wiążącego się m.in. z wejściem w życie układów lokarneńskich i przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów, został zepchnięty na margines życia politycznego tego kraju. Dla wielu nie wydawało się już koniecznym angażowanie się w politykę pokojową poza Reichstagiem, czy też partiami politycznymi. Jedynie masowy ruch robotniczy mógł zapewnić wystarczający rezonans dla tego ruchu. Bez poparcia SPD i związków zawodowych był on skazany na zapomnienie. SPD i związki zawodowe nie widziały zaś w tym ruchu swych korzyści politycznych. Dla nich ruch przeciwników wojny, nawet zorganizowany w Kartelu, nie był znaczącym partnerem politycznym. W drugiej połowie lat dwudziestych wspierany był jedynie przez organizacje i stowarzyszenia oświatowe. One też opierając się na artykule 148 konstytucji weimarskiej, zalecającej wychowanie młodej generacji Niemców w duchu pojednania międzynarodowego (*Erziehung im Geiste des deutschen Volkstums und der Völkerversöhnung*) dążyły do wyeliminowania z niemieckiego systemu edukacji narodowej haseł nawołujących do kultu przemocy i tradycji pruskiego militarysty³⁸.

Właśnie między czołowymi antagonistami politycznymi w Republice Weimarskiej z końca lat 20-tych — SPD i KPD, ostatecznie zepchnęły na margines życia politycznego ruch *Nie-wieder-Krieg*. To z kolei zaś w znacznym stopniu ułatwiło rozwój ideologii skrajnego nacjonalizmu w tym kraju, a tym samym przejęcia władzy przez narodowych socjalistów. Nawet powieść

³⁶ „Die Menschheit”, 2 VIII 1928.

³⁷ K. T u c h o l s k y , *Gebet nach dem Schlachten*, „Das Andere Deutschland” 4 VIII 1928.

³⁸ „Friedens-Warte”, 1929, nr. 9, s. 283.

Remarqua *Im Westen nichts Neues* przedstawiająca okropności wojny nie wpłynęła na zahamowanie tendencji prowojennych w Niemczech; przeciwnie nasiliła się fala gloryfikacji przeżyć frontowych³⁹.

Po 1933 r. wielu czołowych działaczy *Nie-wiedź-Krieg* zostało aresztowanych i osadzonych w obozach koncentracyjnych. Wielu zmuszonych było do opuszczenia kraju⁴⁰.

³⁹E. M. R e m a r q u e , *Im Westen nichts Neues*; wydanie polskie *Na zachodzie bez zmian* ukazało się już w 1929 r. Szerzej M. G o l l b a c h , *Die Wiederkehr des Weltkrieges in der Literatur. Zu den Frontromanen der späten Zwanziger Jahre*, Kronberg 1979.

⁴⁰Szerzej D. R i e s e n b e r g e r , *Zur geschichte des Pazifismus von 1800 bis 1933*, [w:] *Wider den Krieg, Große Pazifisten von Kant bis Böll*, hrsg. von Ch. Rajewsky, W. D. Riesenberger, München 1987, s. 224.